

WŁADYSŁAW KORCZ

Problematyka Nowej Marchii

Ukazanie się czwartego tomiku „Biblioteki Lubuskiej”, Wiktora Fenrycha „Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i XIV wieku”, należy powitać z dużym zadowoleniem. Fakt ten bowiem świadczy o rozwoju serii zapoczątkowanej dwa lata temu pod nazwą „Biblioteki Lubuskiej”, a mającej na celu w niewielkich kilkuarkuszowych publikacjach (nie tylko zresztą historycznych), omawianie ciekawych zagadnień naszego regionu.

Temat opracowany przez Wiktora Fenrycha należy nie tylko do najbardziej interesujących pod względem naukowym, ale bardzo potrzebnych z punktu widzenia współczesnej polityki. Uwzględniając dalej brak w języku polskim syntetycznego zarysu dziejów Nowej Marchii, nie przesadzimy w określeniu pracy W. Fenrycha jako w wysokim stopniu pionierskiej, przeznaczonej dla masowego czytelnika. Konieczność popularyzowania dziejów Ziemi Lubuskiej, nie tylko wśród jej mieszkańców, choć wśród tych ostatnich w szczególności, jest tak oczywista, że nie trzeba tego szerzej udowadniać.

Najbardziej predystynowanym do napisania zarysu obejmującego powstanie Nowej Marchii i jej rozwoju do końca XIV wieku, był właśnie Wiktor Fenrych. Dwie poprzednio opublikowane prace z dziejów Nowej Marchii („Próba nabycia Nowej Marchii przez Polskę w 1402 r., w świetle dokumentu Sędziwoja z Szubina i towarzyszy z dn. 14 lutego t. r. w Zeszytach Naukowych U.A.M. – Historia Nr 3, 1958 s. 69–113”, 2. „Zabiegi Polski o nabycie Nowej Marchii w latach 1402–1411”, w Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata, Poznań 1959, s. 37–58), wskazują na poważniejsze zainteresowania naukowe autora tym, przez

naukę polską jeszcze niezbadanym odcinkiem dawnego pogranicza pomorsko-wielkopolskiego.

Celem najnowszej pracy W. Fenrycha, wedle jego własnego określenia „...jest pokazanie dziejów Nowej Marchii na tle procesu kształtowania się terytorium państwowego Polski”, w ścisłym powiązaniu z dziejami politycznymi najbliższych państw.

Praca, obok krótkiego wstępu, dzieli się na trzy zasadnicze części: część I nosi tytuł „Ziemie pogranicza wielkopolsko-pomorskiego przed inwazją brandenburską”, część II omawia „Podbój pogranicza wielkopolsko-pomorskiego przez Brandenburgię w czasach dynastii askańskiej (1249–1319)” i część III – „Czasy Wittelsbachów i Luksemburgów (1319–1402)”. Książkę kończą krótkie uwagi końcowe i obfite przypisy.

Autor swe rozważania wstępne rozpoczyna – i chyba słusznie – od sprecyzowania podstawowego pojęcia, co rozumieć należy pod określeniem „Nowa Marchia”.

„Nową Marchią zwano – formułuje Wiktor Fenrych – przez wieki tę część Brandenburgii czyli Marchii Brandenburskiej, która powstała w wyniku grabieży przez niemieckich feudalów ziem polskich leżących nad prawym brzegiem dolnej Odry, nad dolną Wartą, Notecią i dalej w górę tej rzeki aż po ujście Drawy (przejęciowo nawet Gwdy)”.

Ten dziwnego kształtu twór terytorialny, odgrywał od połowy XIII wieku specyficzną rolę w dziejach Polski. Tę rolę oświetla w sposób wyczerpujący autor w dwóch głównych częściach swej pracy, po scharakteryzowaniu sytuacji przed inwazją brandenburską. Do części pierwszej (zresztą najkrótszej), w której autor wykazuje kluczowe znaczenie Ziemi Lubuskiej, wśród słusznych i trafnych sformułowań, nie wywołujących żadnych zastrzeżeń, wkradł się niewielki błąd. Przy omawianiu współpracy polsko-niemieckiej, autor pisze:

„... w pewnym stopniu ułatwiała ona Mieszkowi I opanowanie ujścia Odry na krótko po roku 990” (str. 10). Fakt opanowania ujść Odry miał przecież miejsce w latach 973–979, jak przypuszcza to w swych „Studiach nad początkami państwa polskiego” prof. Gerard Labuda. Nie wdając się w zawilości długiej dyskusji na temat najstarszego podboju Pomorza Zachodniego, w żadnym wypadku nie da się utrzymać data „po roku 990”.

W części drugiej, w 7 rozdziałach, z których drugi poświęcony jest opanowaniu Ziemi Lubuskiej w 1249 r. przez Brandenburczyków, omawia autor na szerokim tle ogólnopolitycznym przełomowy moment w dziejach pogranicza północno-zachodniego, moment powstania Nowej Marchii, dochodząc do słusznej konkluzji, że „...Nowa Marchia pozostała do końca tego okresu (tj. d. r. 1319 – W. K.) tym, czym był na jego początku pierwszy skrawek ziemi zajętej przez margrabiów na prawym brzegu Odry – baza wypadowa do dalszych aneksji na ziemiach polskich”. (str. 43).

Część trzecia z kolei poświęcona czasom Wittelsbachów i Luksemburgów, również w 7 rozdziałach, zamykająca w sumie wiek XIV, omawia jedne z najistotniejszych spraw świeżo zjednoczonego państwa polskiego,

Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Sprawy terytorialne bowiem, za panowania obydwu królów odgrywały bardzo ważną rolę w procesie wewnętrznego i zewnętrznego umacniania Polski. Wielki wysiłek polityczny zarówno Łokietka, jak i jego następcy Kazimierza skierowany był w stronę odzyskania utraconych ziem, wśród których były przecież terytoria nadodrzańskie i nadwarciańskie, stanowiące podstawę Nowej Marchii.

Autor pokazał w sposób zwięzły i jasny zabiegi Łokietka zmierzające do wydarcia Brandenburgii zagarniętych przez nią terenów. Wydaje mi się, że w tym miejscu warto było podkreślić, czego autor niestety nie zrobił, wartość tych sukcesów, które przyniosła Polsce wyprawa Łokietka na Brandenburgię. Mam na myśli wcielenie do Polski ziemi międzyrzeckiej i skwierzyńskiej. Choć niewątpliwie nie był to sukces na miarę zamierzeń, to jednak nie zasłużył na to, aby go pomijać. Z kolei wysiłki Kazimierza Wielkiego, dokonania zmian w rejonie nadwarciańsko-noteckim, które przyniosły Polsce poważne nabytki i to właśnie z terenu Nowej Marchii zostały szeroko omówione, ze szczegółami wykraczającymi niejednokrotnie poza charakter samej pracy, jako publikacji naukowo-popularnej. Powyższe uwagi dotyczą również okresu następnego po śmierci Kazimierza, co w sumie znacznie podnosi rangę publikacji.

Przez szczegółowe zrelacjonowanie zawitych problemów ówczesnej polityki międzynarodowej, w kręgu której znajdowała się Polska, praca Wiktora Fenrycha wykracza w wielu miejscach poza najrzetelniej nawet pojętą popularyzację. Zupełnie niedwuznacznie autor odsłonił dojrzały warsztat historyka, swobodnie obracającego się w gąszczu faktów, z których umiejętnie i z wprawą dokonał cennego wyboru.

Z uwag końcowych wynika, dla nas zainteresowanych historią regionu jest to szczególnie ważne, że okres dziejów Nowej Marchii do roku 1455, panowania więc nad tą ziemią Krzyżaków, doczeka się osobnego opracowania. Życzyć by sobie należało, aby mogło się to stać możliwie szybko, pod postacią jednego z następnych tomików „Biblioteki Lubuskiej”.

W sumie praca Wiktora Fenrycha zasługuje na szerokie zapropagowanie jej wśród społeczności czytelniczej, przede wszystkim województwa zielonogórskiego. Równocześnie praca ta jeszcze raz udowadnia, że właściwie pojmowana historia wybranego regionu stanowi jeden z odcinków ogólnonarodowych dziejów, że swoim znaczeniem daleko wybiega poza granice tego regionu. Oceniając przydatność społeczną pracy Wiktora Fenrycha, trzeba podkreślić jeszcze raz jej pionierski charakter w odniesieniu do podjętej tematyki, rzetelność naukową i znawstwo materiału. Nawet dość suchy język autora nie powinien być przeszkodą w szybkim wyczerpaniu całego nakładu, pięknie przez Wydawnictwo Poznańskie wydanej publikacji.

Frapująca tematyka, odślaniająca nieznaną odcinek dziejów Ziemi Lubuskiej, ze wszystkimi daleko idącymi związkami politycznymi, zapewnią czwartemu tomikowi „Biblioteki Lubuskiej” poczytność, na którą w pełni zasługuje.